10/2 1949

Andrzej Nils Ugglas Archiv

WIADOMOŚCI POLSKIE

NIEZALEŻNY TYGODNIK INFORMACYJNY

Wyd. rok X | 10 LUTY 1949 | Nr. 404

STOCKHOLM

Rok X.
Nr. 5/404
Stockholm, dnia 10 lutego 1949r.

Na prawach rękopisu.

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E
Niezależny tygodnik informacyjny

DYLEMAT SKANDYNAWSKI

Negatywne zakończenie rokowań skandynawskich w sprawie zaprojektowanego przez Szwecję sojuszu obronnego, wolnego od powiązań z Zachodem, chęć Norwegii przystąpienia do tworzącego się Paktu Atlantyckiego, oraz dwie noty sowieckie do Norwegii - oto wypadki ostatnich dni na arenie skandynawskiej.

Wypowiedzenie się większości norweskiej za P a k t e m A t l a n t y c k i m, który, zdaniem Norwegów, może zapewnić krajowi większe bezpieczeństwo od sojuszu skandynawskiego, sprowokowało notę sowiecką, doręczoną Ministerstwu Spraw Zagranicznych w przededniu zakończenia obrad skandynawskich. Nota, w-której Sowiety zapytują, czy Norwegia zamierza udzielić Amerykanom baz, zawierała zarazem ukrytą groźbę sowiecką. Moskwa przypomniała bowiem Norwegom fakt posiadania wspólnej granicy z Sowietami.

Wystąpienie rosyjskie nie zastraszyło jednak Norwegów. W swej nocie z dn.1 lutego Norwegowie odpowiedzieli uprzejmie, iż nie zamierzają oni przyznać mocarstwom zachodnim baz na swym terytorium dopóki nie będą narażeni na groźbę agresji, ale dali zarazem do zrozumienia, iż przystąpią do Paktu Atlantyckiego i do współpracy z Zachodem o tyle, o ile to jest w stanie zabezpieczyć Norwegię.

Na to Rosjanie odpowiedzieli propozycją zawarcia p a k t u o n i e a g r e s j i. Propozycja ta uderzyła w Skandynawów jak piorun z jasnego nieba. Wywołała ona mimowoli wspomnienia o paktach nieagresji, jakie najpierw Hitler zawierał ze swymi sąsiadami, a potym Stalin, zanim kraje te nie zostały ofiarą brutalnego napadu. Miało to m.in. miejsce i z Polską.

Nota sowiecka doręczona została norweskiemu ministrowi spraw zagranicznych zaledwie na kilka godzin przed jego wyjazdem do Washingtonu, gdzie zasięgnąć miał informacyj, jakie na Norwegii spoczęłyby zobowiązania w razie przystąpienia do Paktu Atlantyckiego. Chciał się również dowiedzieć jakich gwarancyj Stany Zjednoczone są w stanie udzielić Norwegii. Jak słychać z Washingtonu, Amerykanie doceniają w całej pełni ciężką sytuację Skandynawów i nie zamierzają domagać się od Norwegów baz już w czasie pokoju. Również ambasadorowie Szwecji i Danii otrzymali instrukcje, by poinformowali rząd Stanów Zjednoczonych o stanowisku swych krajów.

Dania, jak wiadomo, przychyla się ku szwedzkiemu punktowi widzenia i wolałaby sojusz skandynawski, wsparty jednak dostawami broni przez Stany Zjednoczone, a Szwecja była zwolennikiem niezależnego skandynawskiego sojuszu obronnego. Po rozbiciu się rokowań w Oslo nało jest dziś prawdopodobieństwo realizacji tego projektu. Zresztą Rosja wciąż podkreśla, iż nie zadowoli się skandynawskim sojuszem obronnym. Woli ona oczywiście widzieć

Skandynawię nie związaną ze sobą żadnym układem, słabą i rozbrojoną. Przystąpienie Norwegii i ewentualnie Danii do Paktu Atlantyckiego, co bodaj stanie się rezultatem obecnych rozgrywek, rozpęta oczywiście "zimną wojnę" Rosji przeciw Norwegom. Na bezpośrednią akcję zbrojną w obecnej sytuacji międzynarodowej jednak Rosji nie stać. Nikt nie przypuszcza, aby Moskwa zdecydowała się na tego rodzaju rozpaczliwy krok.

N.Z

MASOWE ARESZTOWANIA W KRAJU

Od dwóch tygodni Bezpieka podjęła masowe aresztowania, które objęły przede wszystkiem dawnych członków ruchów podziemnych, którzy ujawnili się w okresie amnestii. Aresztowania objęły również działaczy prawdziwego PSL oraz księży. W samej Warszawie aresztowano ponad 300 osób, w Krakowie 150, na prowincji najmniej tysiąc. Bezpieka twierdzi, iż wykryła "spisek" na życie członków rządu. M.in. aresztowany został podobno płk. Rzepecki i Rodosław oraz wielu wyższych oficerów AK.

Wszędzie przeprowadzane są nocne rewizje w mieszkaniach. Kto może stara się uciec z tego piekła, niestety udaje się to tylko jednostkom. Podobno trzej wybitni członkowie Prezydium PSL - S.Bańczyk, S.Wójcik i F.Wójcicki znaleźli się zagranicą po udanej ucieczce. Radio warszawskie podało, że uciekli oni do Szwecji, jednak wiadomość ta nie znalazła potwierdzenia. Bańczyk był prezesem NKW -PSL, zaś Stanisław Wójcik sekretarzem generalnym stronnictwa. Wójcicki był posłem na sejm, a w czasie wojny przebywał w Londynie i był dyrektorem biura Rady Narodowej. Udana ucieczka tych działaczy na ogromne znaczenie dla ruchu ludowego, gdyż w ten sposób całe prezydium PSL znalazło się w warunkach umożliwiających swobodną działalność.

DALSZY CIĄG DYSKUSJI O REPREZENTACJI UCHODŹCTWA

W dyskusji, jaka trwa od kilku tygodni na łamach "Wiadomości Polskich" w sprawie nadania demokratycznych form naszej reprezentacji, zabrał dziś głos p.S.L., jeden z najwybitniejszych członków kierowniczego grona Zjednoczenia.

Nadesłał on list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze,

Mam nadzieję, że zechce Pan zamieścić na łamach "Wiadomości Polskich" niniejszy list, w którym daję wyraz uwagom, jakie mi się nasunęły przy czytaniu rubryki "Polityczna Reprezentacja Uchodźctwa" w ostatnim numerze pisma.

Wydaje mi się bezsporne, że polskie uchodźctwo okazuje bardzo niewiele zainteresowania dla życia partyjno-politycznego i programów poszczególnych stronnictw. Uważam to za zrozumiałe, słuszne i zdrowe. Gdy się jest u siebie w wolnym kraju, udział w życiu partyjno-politycznym ma rzeczywisty sens, gdyż wyraża walkę o istotne pozycje: taki czy inny poziom płac, lub cen produktów rolnych, taki czy inny podział dochodu społecznego, politykę celną, charakter szkół, program inwestycji i t.p. Na uchodźctwie różnice zdań na ten temat są mniej aktualne: hasła oderwane od możliwości wcielenia w życie, stają się samo przez się mniej interesujące.

Naszym aktualnym ogólnym programem politycznym jest właściwie tylko walka o odzyskanie niepodległości. To jest jedyny program polityczny, który ma aktualny sens wobec obecnej rzeczywistości w kraju i przemawia do nas wszystkich. Ponieważ wszystkie stronnictwa niepodległościowe na uchodźctwie reprezentują to hasło, wydaje mi się, że nie ma szerszego zainteresowania wśród nas uchodźctwa do wglądania w takie, czy inne punkty programowe poszczególnych partii.

To też wydaje mi się, że niefortunna i zaciekła walka między poszczególnymi stronnictwami lub grupami stronnictw dotyczy nietyle programów, ile osoby Prezydenta. Polemiki na ten temat, utrzymane przeważnie w zacietrzewionym i niesmacznym tonie, wywołują bardzo przykre wrażenie. Pozornie oparte na przesłankach idcowych, polemiki te są w gruncie rzeczy walką osobistych ambicji. Może nie będzie to herezją, jeśli powiem, że dla masy politycznego uchodźctwa polskiego nie jest ważne, kto jest Prezydentem: Czy Prezes Arciszewski, czy obecny Prezydent Zaleski. Natomiast jest dla nas wszystkich ważne, by był Prezydent R.P., jako symbol niepodległego Państwa.

Poza tym broni Pan słusznej tezy, że reprezentanci uchodźctwa w naczelnych władzach Zjednoczenia winni pochodzić wprost z okręgów. Do tego słusznego twierdzenia należałoby jednak dodać z odrobiną choćby bezstronności, że stanowi ono podstawowy punkt w statucie Zjednoczenia i ze Rada

Uchodźctwa Polskiego, jako naczelna władza Zjednoczenia, prowadzi akcję organizowania okręgów, by te mogły wybrać w bezpośrednich wyborach reprezentantów do Rady. Okręgi zorganizowały się już w jedenastu ośrodkach, które wyślą swych reprezentantów na najbliższe zebranie Rady. W miarę powstawania dalszych zorganizowanych okręgów bezpośrednio wybrani przez nich reprezentanci wejdą również do Rady.

Czy ma Pan w tej sprawie jakieś inne konkretne życzenia lub wskazania? Czy zna Pan inne, krótsze i szersze drogi wiodące do tego celu, który sobie postawiła Rada Uchodźctwa Polskiego i który - jak się wydaje - jest i Pańskim celem?

Proszę przyjąc wyrazy szacunku

S.L.

\+ + +

Odpowiedź nasza na list powyższy częściowo została już udzielona w numerze poprzednim. Zgadzamy się z twierdzeniem, że uchodźctwo w życiu codziennym nie interesuje się stroną programowo-partyjną ruchów politycznych, zwłaszcza jeśli chodzi o szczegóły taktyki. Natomiast jest rzeczą bezsporną, że wśród większości uchodźctwa zarysowane są wyraźnie nastawienia światopoglądowe. Każdy niemal uchodźca posiada zdecydowane sympatie dla jednego z trzech wielkich ruchów politycznych - ludowego, narodowego lub socjalistycznego i przez to samo staje się zwolennikiem PPS, PSL czy S.N. Część inteligencji, zwłaszcza młodszej interesuje się dość żywo ciekawym i nowoczesnym programem NID-u. Jest to zjawisko w demokracjach normalne. Jedynie w ustroju totalistycznym każdy musi mieć w kieszeni legitymację partyjną.

Twierdzenie pańskie, że niemożność wcielenia w życie haseł politycznych czyni je "mniej interesującymi" - nie da się utrzymać w świetle krytyki. Stronnictwa polityczne na emigracji walczą nie o "politykę celną, poziom płac lub cen i t.d." lecz o odzyskanie Polski Niepodległej i uczciwie demokratycznie urządzonej. A przyzna Pan chyba, że jest to cel dostatecznie "interesujący" i całkiem. ale to całkiem nie oderwany od życia. Jest to, śmiem twierdzić, najwyższy sens życia większości z nas.

Jeśli na emigracji toczą się walki ideowe (obok sporów personalno-intrygańckich - nie posiadających znaczenia dla przyszłości) - to przyczyną jest fakt, że każdy kierunek dąży ku niepodległości drogą, którą mu wskazuje jego program. Jak rozegrać tę walkę o niepodległość, z kim wejść w sojusze, czy zachować neutralność w walce Ameryki z Rosją, czy znów przelewać krew, czy oprzeć się na koncepcji Stanów Zjednoczonych Europy, czy też większą uwagę poświęcić sprawie federacji środkowo-europejskiej? Jak ustosunkować się do Niemiec i do ich współudziału w przyszłej rozgrywce? Jak rozwiązać sprawę przyszłego współżycia z Ukrainą - oto kilka zaledwie zagadnień palących, aktualnych i których rozstrzygnięcie napewno będzie miało wpływ na wyniki naszej walki o niepodległość.

W dalszym ciągu zaprzeczyć musimy stanowczo pańskiemu twierdzeniu, jakoby na emigracji trwała "zaciekła i niefortunna walka między poszczególnymi stronnictwami" - oraz "poleniki utrzymane w zacietrzewionym i niesmacznym tonie". Jeśli zada Pan sobie trud przejrzenia prasy, wydawanej przez stronnictwa jak "Myśl Polska", "Trybuna", "Swiatło", "Robotnik" w W. Brytanii etc., przekona się Pan bez trudu, że z niewielkimi odchyleniami panuje tam spokojny i rzeczowy ton polemik, wysoki poziom dyskusji oraz szeroka skala zainteresowań. Atmosferę intryg, osobistych wycieczek, obrzucanie ludzi błotem wprowadziła brukowa część prasy, opanowana przez nieodpowiedzialną grupkę ludzi, nic wspólnego nie mających ze stronnictwami politycznymi. Najlepszym dowodem tego jest fakt, że ludzie ci stale twierdzą, że są...bezpartyjni".

Na szczęście dla emigracji rok bieżący przyniósł wydarzenia doniosłe: zarysowało się porozumienie wielkich i tradycyjnych stronnictw. Widzimy, że owe spory i dyskusje ideowe zaczynają wydawać owoce porozumienia i wytyczać wspólnie drogi na tych odcinkach, gdzie to jest możliwe i pożądane.

Wobec tego porozumienia stronnictw reprezentujących polską myśl polityczną, nie tylko zresztą emigracji lecz przede wszystkiem kraju - i to reprezentujących cały wachlarz poglądów demokratycznych od S.N. poczynając, a na PPS kończąc stało się rzeczą jasną, iż ci ludzie, czy grupki ludzi, którzy próbują dziś jeszcze nącić i intrygować spełniają rolę dwuznaczną - rolę rozbijaczy.

Wbrew temu co Pan pisze, nie istnieje żaden spór istotny o to, czy prezydentem ma być Arciszewski, czy Zaleski. Obydwaj są oni z całą pewnością godnymi szacunku obywatelami i ewentualnymi piastunami symbolu pań-

stwowości polskiej. Chodzi jednak o to, by do tego symbolu nie rościła sobie pretensji grupa uważająca ten symbol na podstawie tradycji z maja 1926, za swą prywatną własność. Nie stronnictwa walczą ze sobą - lecz ze stronnictwami walczy grupa, hołdująca zasadzie grupy autorytatywnej.

W końcowej części swego listu porusza Pan sprawy uchodźctwa w Szwecji oraz "Zjednoczenie". Przyznaje Pan słuszność żądaniu naszemu, by władze reprezentacji polskiej pochodziły z wyborów w okręgach. Jednocześnie twierdzi Pan, że "Zjednoczenie" czy "Rada" organizuje właśnie okręgi, by przeprowadzić w nich wybory.

Tutaj tkwi całe nieporozumienie. Rada -Zjednoczenie stworzyła sobie statut i wybrała zarząd - jako pierwszy punkt. Teraz mówi się Polakom: jeśli chcecie głosować - zapiszcie się do naszych kół, poddajcie się naszemu kierownictwu i formom z góry narzuconym, później pozwolimy wam głosować.

Otóż takie wybory są całkowicie sprzeczne z pojęciami demokracji: nie są one powszechne (gdyż trzeba się najpierw zapisać) nie na gwarancji bezstronności, gdyż przeprowadzone być mają przez tych samych ludzi, którzy tworzą dziś zarządy z nominacji.

Zarząd czy Rada w ten spoób wybrane będą w pewnym stopniu reprezentować mniejszą lub większą grupę l u d z i z r z e s z o n y c h w Z j e d n o c z e n i e, ale nic więcej. Będzie to zarząd jeszcze jednej polskiej organizacji. O ile sobie przypominamy jednak to panowie uchwaliliście statut, w którym jest mowa o "reprezentowaniu uchodźctwa polskiego wobec czynników miejscowych" (art.3p.9), a nawet o"wyłączności" (art.31). Sądzimy, że nie może to być monopolem jednej tylko organizacji.

Reprezentowanie uchodźctwa polskiego jest czynnością "par excellence" polityczną - zaś we władzach Zjednoczenia czy Rady nie ma ani jednego przedstawiciela zasadniczych kierunków polskiej myśli politycznej względnie przedstawicieli któregokolwiek z głównych polskich stronnictw. Rada składa się z ludzi dobranych jednostronnie i jeśli nawet nieznanych politycznie to nie w spoób jawny i demokratyczny.

Dlatego też zadaniem Rady jest w pierwszym rzędzie takie przeorganizowanie się, by odpowiadała wymogom demokracji i kontroli publicznej. Jeśli Rada ma być instytucją społeczną, za jaką się uważa, musi się ograniczyć do działalności społecznej, samopomocowej, bibliotecznej, oświatowej, pośrednictwa pracy, ułatwień emigracyjnych i t.d. Natomiast całą sferę działalności politycznej musi pozostawić czynnikom do tego powołanym.

Gdy 26 stycznia rb. powstało w Stockholmie p o r o z u m i e n i e s t r o n n i c t w p o l i t y c z n y c h, o b e j m u j ą c e PPS, PSL, S.Nar. i NID, tym samym usunięte zostały w Szwecji spory między stronnictwami. Zjawił się nowy czynnik - organizacja reprezentująca polską myśl polityczną i oparta o tradycje wielkich ruchów ideowych. Z tym należy się liczyć.

Rzecz jasna, iż ani działalność społeczna, ani działalność ideowo-polityczna nie wyczerpuje każda z osobna całości życia polskiego. Dopiero ich suma stwarza pełne życie organizacyjno-społeczne. W kolonii uchodźczej, tak niewielkiej jak Szwecja istnieje możliwość skoordynowania tych 2 nurtów - społecznego i ideowego, to też w początkowym okresie istnienia Rady przedstawiciele polskich ruchów ideowych próbowali współpracy, lecz stopniowo musieli wycofać się wobec stosowania metod autorytatywnych.

W dzisiejszym stanie rzeczy członkowie stronnictw demokratycznych nie mają możności wejść do Zjednoczenia jako do organizacji o typie autorytatywnym, lecz mimo tej trudności Porozumienie postawiło sobie zadanie zdemokratyzowania Rady, jeśli ma ona stać się instytucją nadrzędną i reprezentacyjną. Da się to osiągnąć przez przygotowanie wyborów powszechnych nie w kołach takiej czy innej organizacji, lecz w okręgach terytorialnych.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

Propozycja Stalina spotkania Trumana została przez w Moskwie, Kaliningradzie, Odessie, Jałcie, Polsce, czy Czechosłowacji skierowana do Trumana za pośrednictwem amerykańskiej agencji prasowej "International News Services" dnia 1- lutego. Prezydent Stanów Zjednoczonych z zaproszenia nie skorzystał jednak. Nie czas dziś na żadne ustępstwa ze strony Ameryki, a to Stalin miał na myśli, proponując spotkanie w Związku Sowieckim, czy w jednym z krajów satelickich. Natomiast, jak wynika z oświadczeń Białego Domu, Truman jest zawsze gotów przyjąć Stalina w Washingtonie. Zaproszenie, jakie skierował on do sowieckiego marszałka w Poczdamie, wciąż jeszcze jest aktualne. Truman jednak przeciwny jest rokowaniom na zasadnicze tematy bez udzia-

łu innych mocarstw, a w pierwszym rzędzie W.Brytanii i Francji. Manewr Stalina, mający na celu rozbicie jedności Zachodu oraz wytargowanie sobie teraz nowych ustępstw, nie udał się. Czas dzisiaj dowieść dobrej woli współpracy czynami, a nie tylko słowami. A czyny bynajmniej nie świadczą o kompromisowości. Oto w Chinach komuniści stawiają warunek bezwarunkowej kapitulacji. W Polsce kurs zaostrza się coraz bardziej. W Grecji usunięto Marcosa, przywódcę band komunistycznych, wojujących z rządem w Atenach i zamieniono go na innego, jeszcze bardziej Moskwie uległego komunistę. Marcos ukrył się u Tito.

W stosunku do Jugosławii zastosowano na odmianę inną taktykę i czynione są ze strony Moskwy poważne wysiłki ponownego przekabacenia Tito. Najbardziej dramatyczna jest natomiast sytuacja na Węgrzech. Aresztowanego przed paru tygodniami prymasa Węgier zmuszono znanymi sowieckimi metodami do "przyznania się do winy". Proces zakończył się dożywotnim skazaniem prymasa. W Persji filosowiecka organizacja akademicka dokonała zamachu na życie Szacha. Komunizujący student zdołał jednak tylko lekko zranić Szacha.

Unia zachodnio-europejska. Zachód tymczasem nie śpi. Oto nadeszła pocieszającą wiadomość, iż powstały przed dwoma laty ruch Unii Europejskiej zdołał pociągnąć za sobą już rządy Zachodu. Ministrowie spraw zagranicznych Europy zachodniej zdecydowali się powołać do życia Radę Europejską, składającą się z przedstawicieli rządów Europy zachodniej u boku których stanąłby organ doradczy, coś w rodzaju europejskiego parlamentu. Trzy rządy skandynawskie wyraziły się pozytywnie o tej inicjatywie.

Pogotowie Zachodu. Chociaż nikt nie bierze pod uwagę możliwości powikłań wojennych w Europie w tym roku, Zachód nauczony doświadczeniem pragnie zabezpieczyć się przed wszelkimi niespodziankami. Oto brytyjska marynarka wojenna zacznie w przyszłym tygodniu manewry na oceanie Północnym, pragnąc zbadać warunki, jakie zaistniały by w razie wojny na wodach polarnych. Doświadczenia wojenne wykazały, iż marynarka brytyjska nie zawsze mogła sprostać zadaniom na tych wodach i w tym klimacie. A skrajna północ odegrać by mogła w ewentualnym konflikcie poważną rolę, jako najkrótsza droga powietrzna z Ameryki do Związku Sowieckiego. Zarazem może to powstrzymać Rosjan od rzucania w tej chwili łakomego wzroku na Spitzbergen i wyspę norweską Jan Majen, mającą poważne znaczenie strategiczne. Również i Szwedzi nie zasypiają. Wobec zwolnienia na wiosnę wyszkolonego rocznika i przed powołaniem nowego, w obronie szwedzkiej powstaje paromiesięczny okres zmniejszonego pogotowia. Celem zapobieżenia temu rząd na wniosek głównodowodzącego uchwalił powołanie kilku roczników rezerwy do ćwiczeń, jakie odbędą się w okresie od 14 marca do 14 kwietnia oraz 20 kwietnia i 21 maja. Skandynawowie oceniają zatym sytuację międzynarodową z należną powagą ale w sposób wolny od nastrojów panicznych.

NOWE PLANY KOŁCHOZÓW

Nawet niezwykle ograniczone plany kolektywizacji wsi w Polsce nie zostały wypełnione wobec stanowczego oporu chłopów. W tym stanie rzeczy reżim wysila się obecnie na spopularyzowanie idei gospodarki kolektywnej, nawet kosztem przejściowego odstąpienia od swoich własnych zasad. Zapowiedziano obecnie zakładanie kolektywów trzech różnych typów, które miałyby uśpić czujność chłopską. Pierwszym typem byłaby kolektywna uprawa gruntów, z tym, że chłopi przeprowadzaliby zbiór indywidualnie na swoich działkach. W drugim typie miałaby miejsce kolektywna uprawa i kolektywny zbiór, z tym, że plony dzielono by częściowo w stosunku do nakładu pracy, częściowo w stosunku do wniesionego kapitału, a więc ilości ziemi i inwentarza. W trzecim typie miałaby miejsce kolektywna uprawa i kolektywny zbiór, a plony dzielono by tylko w stosunku do nakładu pracy bez względu na wielkość działek. We wszystkich typach chłopi zatrzymaliby w indywidualnym władaniu zabudowania, ogródek i 2 krowy.

Na wsi szerzą się pogłoski, że chłop, posiadający więcej niż dwie krowy, będzie napiętnowany jako kapitalista. Dlatego też chłopi świadomie unikają powiększenia stanu inwentarza, czego wynikiem jest brak mięsa, tłuszczów i skór.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

INGRES PRYMASA Polski ks.Wyszyńskiego w Gnieźnie prasa stołeczna przemilczała. Jedynym wyjątkiem było pismo reżimowych katolików "Słowo Powszechne", które ograniczyło się tylko do zamieszczenia fotografii katedry gnieźnieńskiej i jednego zdjęcia z uroczystości, nie publikując natomiast ani ich przebiegu ani tekstu przemówienia Prymasa Polski. W niedzielę odbędzie się w Warszawie uroczystość objęcia przez ks.Prymasa Wyszyńskiego arcybiskupstwa warszawskiego.

SĄD OKRĘGOWY w Warszawie skazał na lat 5 więzienia wicegwardiana Zakonu Franciszkanów w Niepokalanowie, Mieczysława Niezbrzydowskiego (Ojca Zbysława) oraz na 3 lata więzienia braci zakonnych Józefa Blachę i Eugeniusza Wójcika - oskarżonych o kolportowanie ulotek podburzających nastroje społeczne.

PREZESEM nowego zarządu Związku Literatów wybrany został na zjeździe w Szczecinie Leon Kruczkowski, a wiceprezesami : Iwaszkiewicz i Szelburg Zarębina. W skład zarządu wchodzą m.in. Tuwim i Ważyk, natomiast nie wszedł żaden z pisarzy grupy katolickiej.

W ZWIĄZKU Z zamierzonymi inwestycjami Bank Polski podwyższył obieg banknotów wypuszczając nową serię pięćset-złotówek. Inflacja zwiększa drożyznę i wywołuje spekulacje dolarami.

WEDŁUG ostatnich statystyk ogólna liczba pracowników najemnych wynosiła w Polsce 4 miliony ludzi, w tym pracowników fizycznych 2,63[illegible]. Największe skupienie robotnicze znajduje się na Śląsku-794.000, na następnych miejscach znajdują się województwa : Łódzkie, Poznańskie i Wrocławskie po 300.000 robotników oraz Warszawskie i Krakowskie-po 200.000. Sektor państwowy i kierowany przez państwo obejmował 92% wszystkich robotników.

WYZNACZONE zostały przymusowe kontyngenty dostawy trzody chlewnej dla państwa. Chłopi muszą dostarczyć w roku bieżącym milion sztuk świń. Zarządzenie to wywołane jest gwałtownym zmniejszaniem się gospodarki hodowlanej, o czym świadczy, że w roku1947 pogłowie trzody chlewnej zwiększyło się o 7% w stosunku do roku poprzedniego, zaś w roku 1948 tylko o 8%. Reżim podejrzewa, iż chłopi ukrywają świnie.

JUBILEUSZ 50-ciolecia twórczości poetyckiej Leopolda Staffa odbył się w Warszawie. Staff, który ukończył jednocześnie 70 lat oznaczony został orderem Polonia Restituta.

JEDYNA W Polsce fabryka traktorów Ursus posiada teoretycznie zdolność produkcyjną 150 sztuk miesięcznie. W ostatnim kwartale wypuszczono ogółem 68 sztuk, wliczając w to remonty. Przyczyną tego jest brak materiału, a przede wszystkiem łożysk kulkowych.

WKROTCE na się odbyć proces Włodzimierza Lechowicza, b.ministra zaopatrzenia, aresztowanego w październiku pod zarzutem działalności szpiegowskiej i kontaktów z rządem londyńskim. Podobno kilku ministrów i wicemijistrów reżimowych jest "skompromitowanych" przez kontakty z Lechowiczem i utraci swe stanowiska.

DONOSILIŚMY już o zaostrzeniu kontroli w portach bałtyckich, celem uniemożliwienia ucieczek. W ostatnim tygodniu wody są patrolowane przez ścigacze a nawet samoloty. Wop-owcy, którzy dokonują rewizji zostali specjalnie przeszkoleni w poszukiwaniu zbiegów na statkach i coraz częściej używają psów. Statek szwedzki "Frigg" był poddany w Gdańsku długotrwałej rewizji, która nie dała jednak wyników. Wówczas aresztowano dwóch członków załogi, szwedzkiego maszynisty Engströna i kucharza Polaka Pawłowskiego, którzy na policji wskazali kryjówkę na statku, gdzie ukrytych było 6 uciekinierów.

TEATR NARODOWY w Warszawie zostanie otwarty w lipcu, po odbudowie, która dobiega końca. Odbudową kierował profesor Gutt.

NOWE PREMIERY w teatrach przedstawiają się następująco: w teatrze Polskim "Wrogowie" - Gorkiego, w Kameralnym "Wyspa pokoju"- Pietrowa, w Rozmaitościach "Bajka" - Świetłowa i w teatrze Nowym "Tu nówi Tajmer",

OGŁOSZENIA.

Polska Rederi w Szwecji potrzebuje: 1 oficera nawig. (dalekie pływanie), 2-ch marynarzy, 2-ch młodszych marynarzy, 2-ch chłopców z praktyką. Oferty tylko listownie: Hälsingborg 2, Södergatan 99, Traczewski.

\+ + +

Ciężko chory Polak, więzień obozów koncentr. w Niemczech wyrabia doskonałe szaliki wełniane. Tą drogą zwraca się do rodaków o pomoc w sprzedaży jego wyrobów. Zamówienia wszelkie i ewent. wskazówki w sprawie zbytu większej ilości szalików kierować pod adres: B. Gawroński, Sanatorium Soliden, Östersund.

\+ + +

Koło Polskiego T-wa Oświatowego w Södertelje zawiadania, że adres dla korespondencji został zmieniony na box 71, Södertälje.

POSZUKIWANIA

Poszukuje się Mieczysława Redlarskiego, byłego podofic. polskiej marynarki wojennej w Anglii. Prawdopodobnie przebywa on od sześciu tygodni na terytorium Szwecji. Ktokolwiek mógłby udzielić informacji o w/w osobie proszony jest o zgłoszenie się p/a Mieczysław Duliński_ Fur Sanatorium Saleboda.

DWA PROCESY - DWA ŚWIATY

Jakgdyby przez najwytrawniejszego reżysera inscenizowane, rozgrywają się w dwuch przeciwległych punktach Europy - w Paryżu i Budapeszcie dwa procesy - dwa akty niejako wielkiego dramatu dziejowego, którego rozwiązanie przyniesie ludzkości albo zagładę, albo nowe pełniejsze życie bez ucisku, bez lęku, bez głodu i nędzy, w wolności powszechnej dla wszystkich jednako dostępnej. Procesy - Krawczenki i kardynała Midszenty'ego.

Jest w tej równoczesności toczących się procesów, w tym ich umiejscowieniu w dwuch różnych ogniskach europejskiej myśli i kultury i perspektywa historyczna i głębia odsłaniająca wyraźniej niżby to najuczeńsze rozprawy uczynić mogły, istotę rozgrywającego się konfliktu.

W Paryżu stają dziś przeciwko sobie ideologicznie i cywilizacyjnie duchowi Francji i Europy obcy komunizm w barbarzyńskiej, azjatyckiej interpretacji - oraz z chłopskiego uporu i tęsknoty wyrosła żądza wolności porywająca żywiołością słowa i gestu, buchającą lawą oskarżeń z ust syna wsi ukraińskiej - Krawczenki.

W Budapeszcie - wódz duchowy narodu węgierskiego, również syn chłopów, przed wiekami z Szwabii do Węgier przybyłych - kardynał Mindszenty, do niedawna jeszcze bojownik nieulękły w walce o prawa Kościoła, Chrystusową prawdę i ład przeciwstawiający się marksistowskiej ideologii klasowej nienawiści, niosącej niewolę i wyzysk człowieka przez państwo. Dziś, po kilkutygodniowym pobycie w więzieniu cień człowieka zgasłymi oczami patrzącego z ławy oskarżonych w bezmierną otchłań zbrodni i nieznanego dotąd w dziejach okrucieństwa.

Tak patrzą oczy człowieka, któremu wydarto duszę! W kamiennym bólu zastygłe rysy twarzy kardynała-męczennika wyrażają ostatni krzyk świadomej myśli i woli, zatrutej, zgaszonej niewiadomymi nam jeszcze acz przeczuwanymi sposobami.

W Paryżu - myśl ściera się z myślą, krzyżują się poglądy, grają swobodnie, jedynie nakazami obyczaju i przyzwoitości ograniczane - namiętności, szczere, porywające w swym patetycznym wyrazie u Krawczenki.

Przybysze z obcych krain, obieżyświaty ideologiczne mogą w atmosferze zachodniej kultury stosować wszystkie sztuczki i wybiegi, jakie pozostawia im znienawidzone przez nich "burżuazyjne" prawo.

W Budapeszcie, syn narodu uciemiężonego, zdradzonego, jak Polska, przez możnych tego świata - przez dziwnych "ideologów", pozbawionych etyki, polityków bez wiedzy i wyobraźni , - pada ofiarą najbrutalniejszej przemocy, tej, która nie tylko ciało zabija, ale zniekształca myśl i wolę człowieka, czyniąc z ofiary powolne narzędzie.

To inny Mindszenty piszą obojętni sprawozdawcy prasowi.

Czy świat zrozumie wreszcie całe okrucieństwo metod sowieckich. Czy powstanie wreszcie trybunła międzynarodowy, aby osądzić system zbrodniczy, który od chwili swego pojawienia się trzyma się u władzy potwornościami zbrodni i biernością opinii światowej.

Setki tysięcy świadków, ofiar sowieckich obozów koncentracyjnych, zesłańców, wywiezionych w głąb Rosji w 1939 roku, stawi się do dyspozycji trybunału, zeznania ich wniosą więcej grozy niż staruszki Gorinowej, której głos dziś jeszcze drży, gdy mówi o swoich przeżyciach w Sowietach. Przed trybunałem takim staną tysiące Rosjan, Ukraińców, Węgrów, Czechów, Słowaków, Rumunów, niszczonych systematycznie Bałtów i więcej będą mogli powiedzieć o sowieckim państwie policyjnym, niż obecny członek Izby Deputowanych, dawny komunista Moynet, który jako lotnik walczył po stronie sowieckiej, znał nastroje żołnierza sowieckiego i jego lęk przed wszędzie czającym się szpiclem. Przed trybunałem stanęliby wczorajsi komuniści, których sumienie ludzkie rozbudziła groza sowieckich więzień.

Stanęłoby tysiące żołnierzy sowieckich, o których świadek Moynet powiedział na rozprawie z dnia 31 stycznia 1949r., że"wszyscy oni walczyli z nadzieją, że zwycięski pokój przyniesie zmianę ustroju sowieckiego."

Proces taki i wyrok piętnujący zwolenników bolszewizmu - jako zbrodniarzy i wrogów ludzkości, podziałałby jak bomba atomowa.

Wojciech Sławiński
b.zesłaniec z 1939r.

KOMITET WYZWOLENIA NARODÓW UCIŚNIONYCH

W Londynie powołano do życia Konitet Wyzwolenia narodów uciśnionych, do którego weszli przedstawiciele ruchów demokratycznych Polski, Estonii, Litwy, Łotwy, Ukrainy, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Jugosławii i Hiszpanii.

W swej odezwie Konitet podkreśla m.in., że tolerowanie niewoli i

ucisku w którymkolwiek kraju europejskim grozi całej Europie utratą wolności.

Komitet postanowił nawiązać łączność z międzynarodowym ruchem chłopskim, niezależnymi socjalistami i innymi organizacjami, uznającymi walkę o wolność i prawo jako główny cel swego działania, oraz zmierzającymi do odrodzenia idei demokratycznej, jako podstawy wolnej i zjednoczonej Europy.

MINCOWE "HOKUS POKUS"

Jeszcze w październiku wiadomo było, że Polska posiada najwyżej 8500 traktorów. W grudniu dowiedzieliśmy się niespodziewanie z propagatycznego przemówienia Minca, że ilość traktorów wzrosła do 14.300. Skąd przybyło nagle 5000 traktorów, nikt nie wiedział. Polska nogła ich wyprodukować najwyżej kilkanaście, z zagranicy nie sprowadzano.

Dziś ta sprawa się wyjaśniła. Była to czarna magia, ale tylko cyfrowa. Przyznał to nie kto inny, tylko Hilary Chełchowski, kierownik sektoru wiejskiego Politbiura. Cyfrę 14.300 wyczarowano w następujący sposób: podsumowano ilość koni mechanicznych, w jaką wyposażone są poszczególne traktory, a później podzielone ją przez 30, przyjmując, że 30 koni mechanicznych, to przeciętna siła traktora. Z dzielenia wynikła liczba 14.300.

W rzeczywistości traktorów było nadal 8.500. A między nimi była znaczna część traktorów wielkich, o dużej sile pociągowej, zresztą bardzo nieodpowiednich na polskie warunki.

Tak rodzi się reżimowa propaganda.

DWOJACZKI PRZED SĄDEM

Przed sądem grodzkim stanęli dwaj panowie, podobni do siebie, jak dwie krople wódki.

Obaj słusznego wzrostu, obaj noszący to samo nazwisko, obaj nonszalancko ubrani, obaj zalatujący znakomitymi wyrobami P.M.S. (nie mieszać z Polską Macierzą Szkolną).

Mimo tak wielu łączących cech dzieliła ich w tej chwili przepaść. Pan z lewej strony był poszkodowany, pan z prawej oskarżonym o ciężkie pobicie brata, w dodatku bliźniaka.

Na pytanie sędziego, co ma na swoje usprawiedliwienie, drugi odrzekł:

- Wysoka Amnestio! Nie miałem innego wyjścia. My obaj z braciszkiem jesteśmy bliźniaki. Ale on od najmłodszych lat stale za mnie nazywał. Już w kołysce odbierał mnie zawsze buteleczkie ze smoczkiem, a jakżeśmy doszli do lat, pił wciąż na mój rachonek. Ale nie otwarcie, tylko za pomocą szemranego kantu.

Ile razy podchronoliliśmy sobie w knajpie, Oleś takie miał naturę, że przed płaceniem należności łeb mu się na stół opuszczał i kimał tak, że goście przy inszych stolikach ziewali jak najęte.

Współczucie miałem dla niego na ten punkcie. Myślałem sobie: biedny chłopak, słabe głowe ma, na ankoholika zdrowia nie posiada, a chęci mu nie brakuje.

Znakiem tego płaciłem krugon za niego i za siebie i jak te nieprzytomne ofiary losu, na powietrze z gastronomicznego lokalu wyprowadziłem.

Tak było przez długi czas, ale w końcu zdziwiło mnie, że Oleś na ulicy z miejsca oczy otwiera i spać mu się nie chce, a jak przechodziłem koło drugiej restauracji, znowuż pragnienie odczuwa i może gazować, a także samo wtrajać od początku. Myśle sobie, tu coś nie w porządku, ale nic mu nie mówiłem, tylko zrobiłem mu propozycje, żebyśmy poszli na jednego.

Faktycznie zgodził się odrazu, bo co pod względem ochlaju, to jest zgodny brat jak rzadko.

Ja, ma się rozumieć, kazałem dać jedne butelkie, potem drugie, po trzeciej mówię:

- No, Oleś, trzeba iść do domu. Będziem płacić.

Patrzę, a braciszek już kima i chrapie cholera tak, że portiery w oknach się wiwają i jakiś gość, co koło nas siedzi grymasi, że mu w krupnik dmucha i potrawę studzi. A rzecz wiadoma, że krupnik tylko na gorąco.

Myślę sobie. Tyśto taki przytomniak, brata w karafkę nabijasz? Z bliźniaka wariata robisz? Dopiero co smażonego karaska wtroiłeś tak, że tylko oczy i krzyż pacierzowy się zostali, a teraz śpiące królewne odstawiasz? W sennym marzeniu się znajdujesz, żeby swojej doli w rachunku nie pokryć! Nie na tak dobrze. Ja ci pokaże kształt adwokacki.

Zapłaciłem należność, do pucu położyłem złotówkie na stole, niby to

dla obsługi, a sam za samogrające szafe się schowałem i patrzę, co będzie dalej.

Braciszek roztworzył oczy, obejrzał się na około, nawalił złotówkie, nalał sobie reszte wódki i dawaj ogryzać zapłaconom nóżkie cielęcom w cieście na zimno.

Jakiem to zobaczył, zrwałem ze ściany lanszaft pod tytułem " W cichą noc księżycową" i tak przepakowałem niem Olesiowi, że nu łeb na drugie strony przelazł.

I to już wszystko. Musiałem tak zrobić, żeby rodzinną miłość ratować, bo inaczej będzie krewa z całem naszym narodem.

Sąd uznał widocznie słuszność tej argumentacji, bo karę 1-go tygodnia aresztu zawiesił panu Julianowi Pigułce na przeciąg trzech lat.

WIECH

WIADOMOŚCI EMIGRACYJNE

ARGENTYNA

W listopadzie przybyło do Argentyny 582 emigrantów Polaków, na ogólną liczbę 1324 emigrantów wszystkich narodowości, za wyjątkiem Włochów i Hiszpanów.

Wśród nowo przybyłych znajduje się 14 Polaków, którzy nielegalnie wylądowali wraz z grupą 50 Bałtów, po 100 dniach pełnej przygód podróży ze Szwecji na prymitywnym kutrze żaglowo-motorowym. Wśród pasażerów znajdują się rodziny z małymi dziećmi. Na skutek starań Komitetów Koordynacyjnych, Polskiego i Bałtyckiego, władze argentyńskie przyznały wszystkim pasażerom kutra prawo wylądowania i zwolniły ich od opłat wizowych.

\+ + +

Awizowana przez nas wiadomość o wstrzymaniu wydawania wiz do Argentyny nie została dotychczas odwołana. Komitet Koordynacyjny spodziewa się ostatecznego wyjaśnienia tej sytuacji do końca bm., przy czym raczej optymistycznie ocenia możliwości wznowienia wydawania wiz.

\+ + +

Za Biuletynym Informacyjnym Nr.8, wydawanym przez Biuro Porad Techn. i Rolnych przy Polskim Instytucie Koordynacyjnym w Argentynie, powtarzamy szereg interesujących wiadomości:

Z dniem 1 stycznia weszło w życie rozporządzenie rządowe wprowadzające nowy podatek od sprzedaży, w wysokości 8%, zamiast dotychczasowych 1,25%. Ta wielokrotna podwyżka podatku obrotowego spowodowała znaczny wzrost cen wszystkich artykułów konsumcyjnych. Wpływy z nowego podatku przeznaczone są na pokrycie deficytów poszczególnych funduszów, pensyj i enerytur, które z nowym rokiem zostały podwyższone w 40% - 80%, oraz nowo ustanowionych świadczeń jak np. pensje dla starców.

\+ + +

Pierwsze polskie zrzeszenie mieszkaniowe przyjęło nazwę "Aguila Blanca" (Orzeł Biały) i dokonało zakupu terenu w m.Merlo (30 km. od B.Aires), gdzie wkrótce ma się rozpocząć budowa ok. 100 domów pierwszego polskiego osiedla w Argentynie.

\+ + +

Agitacja w sprawie nowych podwyżek stawek robotniczych utrzymuje się w dalszym ciągu bez przerwy, przejawiając się w coraz to nowych gałęziach przemysłu. Zaobserwowano tendencje wykorzystywania częstych strajków o podłożu ekonomicznym przez elementy komunistyczne lub komunizujące.

\+ + +

Rozmieszczenie w Argentynie pracowników fizycznych nie przedstawiało w dalszym ciągu żadnych trudności. Lokowanie przedstawicieli inteligencji bez zawodów praktycznych stanowi w dalszym ciągu jeden z najtrudniejszych problemów. Nowo przybywający zdają się wykazywać wciąż niedostateczną świadomość faktu, że wszelkie wiadomości nawet o charakterze technicznym mogą być właściwie ocenione tylko przy znajomości języka hiszpańskiego. O ile chodzi o inżynierów i techników daje się już zaobserwować pewne nasycenie w niektórych działach produkcji. W szczególności dotyczy to elektryków i chemików.

AUSTRALIA

Duże zainteresowanie wśród Polaków wywołuje emigracja do Australii. Ten daleki kraj przyjmuje pewne ilości emigrantów, narazie jednak bez rodzin, tłumacząc to brakiem mieszkań. Delegat australijski do spraw emigracji, Wiliams oświadczył, że Australia kieruje się w swym programie osiedleńczym zasadą asymilacji przybyszów i dlatego nie zezwala na tworzenie wielkich skupisk jednej narodowości.

W Australii są obecnie zgłoszone zapotrzebowania na 200.000 pracow-

ników, prawie we wszystkich dziedzinach, za wyjątkiem administracji i finansów. Największe zapotrzebowanie jest w transporcie, kopalniach, policji, budownictwie, przemyśle metalurgicznym i włókienniczym. Również inne zawody mają dobre perspektywy. Zwłaszcza wielki brak jest dentystów.

Prawodawstwo co do zatrudnienia jest rozmaite w różnych prowincjach. Werbunek połączony jest z podpisaniem kontraktu na pracę, jaka będzie wskazana. Inteligenci, pragnący się udać do Australii dla pracy w swoim zawodzie winni nadsyłać zgłoszenia pod następującym adresem: "Hogher Appointments Bureau Commonwealth Employment Service. Sydney, Australia".

Zgłoszenia mogą nadsyłać naukowcy, prawnicy i pracownicy umysłowi, którzy są pewni posiadanych wiadomości.

Dzieci emigrantów mają również prawa w dziedzinie opieki społecznej i szkolnictwa. Mają one prawo do korzystania bezpłatnie ze szkół powszechnych i średnich, a o ile wykażą się zdolnościami, mogą zabiegać o stypendia na wyższe uczelnie.

W Australii są dozwolone czasopisma w języku ojczystym imigrantów, jednak nie jest dozwolone obcojęzyczne szkolnictwo. W Australii jest prowadzona propaganda, aby do przybyszów odnosić się jak do przyszłych współobywateli. W Australii nie ma obowiązkowej służby wojskowej, chyba w wypadku wojny, zagrażającej samej Australii.

Australia dąży do zwiększenia swej ludności z 7,5 miliona do 25 milionów. Mr.Wiliams zdementował pogłoski, jakoby z Australii utrudniony był wyjazd. Dotyczy to jedynie okresu objętego kontraktem pracy.

ŻYCIE POLSKIE NA OBCZYŹNIE

W związku z mającym się odbyć w dn.27 lutego br.w Paryżu zjazdem Zjednoczenia Polskiego Uchodźctwa Wojennego paryska "Placówka" pisze:

" Jakkolwiek drugi zjazd wychodźctwa wojennego odbędzie się w bardzo skomplikowanych i niepewnych warunkach zarówno, jeśli idzie o nasze położenie wewnętrzne, jak i międzynarodowe, nie tracimy nadziei, że ten odcinek życia polskiego dozna ostatecznego uporządkowania. Unormowanie zagadnień społecznych jest nam ze wszech miar potrzebne dla ogólnej akcji politycznej. Tracimy na tym wewnętrznym, chociaż ważnym odcinku za dużo energii cennej i potrzebnej. Wszystkie ośrodki polskie są nim zaabsorbowane i walczą z zaciętością doprawdy godną lepszej sprawy. To bowiem, co jest do dokonania na terenie międzynarodowym, aby sprawę polską dźwignąć i odbudować niepodległość, jest tak ważne, że wszelkie marnowanie energii przez nakreślenie sobie zbyt wielkich wymagań i powodowanie komplikacji wszelkiego rodzaju jest oczywiście absurdem.

Musimy dążyć do tego, aby drugi zjazd wychodźctwa wojennego w Paryżu naprawił te wszystkie braki, które musieliśmy cierpieć w życiu społecznym dotychczas. Musimy sobie powiedzieć, że w wyniku tego zjazdu powstanie skromna, ale zwarta reprezentacja organizacji społecznych, która wykonywać będzie szare, codzienne obowiązki wobec tułającego się po świecie polskiego wychodźctwa. Wreszcie, a czas najwyższy takie założenie postawić, musimy stwierdzić, że drugi zjazd wychodźctwa polskiego powinien doprowadzić do pełnej pacyfikacji na odcinku społecznym, wyeliminować wszelkie intrygi i niezdrowe metody i położyć fundamenty pod zgodną współpracę wszystkich niezależnych ośrodków polskich.

WIADOMOŚCI LOKALNE

JAK POWSTAJE BOMBA ATOMOWA? Odczyt o Energii Atomowej wygłoszony w zeszłorocznej serii wieczorów dyskusyjnych, organizowanych przez Związek Polaków spotkał się z zasłużonym powodzeniem. Jednak od tego czasu wiedza ścisła posunęła się tak znacznie naprzód, że wskazanym okazało się urządzenie nowej prelekcji. Wygłosi ją inż.Bastrzycki, w dniu 12 lutego br., o godz.7 wieczorem w "Ognisku," przy Jungfrugatan 30. Podczas przerwy herbata i polskie pączki.

\+ \+ \+

Na ponoc dla dzieci w Polsce złożyli pp.S.B.Żukotyńscy krs.5.00
Na Fundusz Społeczny - p.Lintner - 10.00 krs.

Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje miesięcznie Krs.2.50.
Prosimy o czytelne podawanie nazwisk i adresów na przekazach. Godziny przyjęć w Redakcji: od godz.10-ej do 13-ej, oraz w sobotę od godz.16-ej do 18-ej, za wyjątkiem niedziel i świąt.

Wydawcy: Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Arnfelt.
Adres Redakcji: Riddargatan 25, ög. I tr. tel 60-16-31.

WYDAWNICTWA INSTYTUTU LITERACKIEGO W PARYŻU
PO ZNIŻONEJ CENIE

		Frs.
"Legiony "	- Henryka Sienkiewicza	2.50
"Księga Pielgrzymstwa"	- Adama Mickiewicza	1.00
"Prometeusze"	- Szpotańskiego	2.00
"Miasto mojej matki"	- Kaden Bandrowskiego	1.50
"Trylogia"	- S.Piaseckiego (3 tomy)	9.00
"Na miarę człowieka"	- L.Bluma	1.50
"Energia atomowa"	- T.Felsztyna	3.00
"Beniowski"	- T.Sieroszewskiego	4.00
"W oczach pisarzy"	- Wybów najlepszych nowel wojennych	4.00
"Passeggiata"	- J.Bielatowicza	1.00
"Brygada Karpacka"	" "	2.00
"Portret Kanta "	- B.Micińskiego	2.00
"Krucjata bez krzyża"	- Koestlera	3.00
"Przeszłość i przyszłość inteligencji polskiej"	- J.Chałasińskiego	2.00

INNE WYDAWNICTWA DO NABYCIA W REDAKCJI

N.Zarembina	- Ruski miesiąc	3.60
Makuszyński	- Perły i wieprze	3.30
F.Goetel	- Kapitan Łuna	2.00
Parandowski	- Dysk Olimpijski	3.00
Giergielewicz	- Drogi Mickiewicza	5.20
M.Wańkowicz	- Dzieje Rodziny Korzeniowskich	1.00
R.Rolland	- Colas Breugnon	1.60
S.Unset	- Macierzyństwo	2.20
M.Dąbrowska	- Ludzie stamtąd	4.00
G.Morcinek	- Serce za taną	3.00
Prus	- Nowele	1.00
S.Żeromski	- Wybór nowel	3.00
T.Stabholz	- Sieden piekieł	3.00
J.Żuławski	- Na srebrnym globie	4.75
A.Fiedler	- Radosny ptak Drongo	7.80
L.Kneblewski	- Nie taki murzyn czarny jak go malują	10.80
S.Ligoń	- Bery i bojki śląskie	3.60
T.Norwid	- Kraj bez Quislinga	2.00
A.Lewicki	- Zarys historii Polski	9.40
S.Piasecki	- Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy	6.80

W NASTĘPNYM NUMERZE "KULTURY" ZAMIESZCZONA BĘDZIE
POWIEŚĆ ARTHURA KOESTLERA pt:
CIEMNOŚĆ W POŁUDNIE
W TŁUMACZENIU TYMONA TERLECKIEGO

Znakomita ta książka, która stała się bestsellerem światowym, nabrała ostatnio dla nas ponurej aktualności.

Ponieważ chcemy czytelnikowi dać książkę w c a ł o ś c i (ponad 200 stron), a jednocześnie nie pozbawiać go normalnego materiału - następny numer ukaże się nieco później (w końcu lutego) jako p o d w ó j n y.